Nr. 306. Kraków, Piątek 7 Listopada 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 8 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ po 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

Za listopad . . .	1 złr.	— ct.
Do końca roku . .	2 „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „	15 „

Na prowincji
z przesyłką pocztową:

Za listopad . . .	1 złr.	35 ct.
Do końca roku . .	2 „	70 „

Przedpłatę wysyłać należy wprost do Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p., gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek powieści Piotra Jaxy Bykowskiego „Maleparta“, której druk w osobnych arkuszach rozpoczęliśmy w bezpłatnej *„Bibljotece Kurjera Polskiego“*.

W sprawie przemysłu domowego.

(Dokończenie).

Oprócz tych 303 opodatkowanych i podanych w indywidualnem zestawieniu garbarń na podstawie wykazów c. k. urzędów podatkowych, istnieje nadto 167 garbarń małych już to samoistnie, już ubocznie prowadzonych.

Ogółem więc liczymy w Galicji w 180 miejscowościach 470 garbarń, z tych 26 większych, 55 średnich, reszta drobne. Nadto wielka część szewców w starych siedzibach szewskiego przemysłu domowego, jak Bohorodczany, Borszczów, Brzozów, Buczacz, Dobczyce, Husaków, Jazłowiec, Kołaczyce, Kopyczyńce, Krystynopol, Kuty, Pruchnik, Rozdół, Rybotycze, Rzochów, Śniatyn, Sokal, Sokołów, Uhnów, Załośce, Żołynia i wiele innych, garbuje potrzebne dla siebie skóry proste na buty chłopskie, a takich szewców-garbarzy jest najmniej 3.000.

Produkcja jest trudna bardzo do obliczenia. Ogółem obliczamy wyrób 470 garbarzy na 334.175 skór różnego rodzaju, wartości 2,192.870 złr. Do tego doliczając najmniej 50.000 skór wyprawianych przez szewców garbarzy, wartości około 350.000 złr., okaże roczna produkcja całego przemysłu garbarskiego około 385.000 skór, wartości przeszło półtrzecia miljona złr.

Garbarstwo galicyjskie nie zaspakaja krajowej potrzeby. Wzmaga się ona z każdym rokiem; łyczaki, derewannyki, postoły parciane używane do niedawna w wielu okolicach, ludność zarzuca. Góral wzdłuż całego pasma gór naszych szybko zarzuca chodaki i wdziewa buty. Włościanin chce butów lepszych, pasowanych do nogi, z lepszej skóry, — kobiety, małomieszczanki, ale i włościanki, zwłaszcza na zachodzie, zamiast grubych butów z jałowiczego juchtu, ubierają trzewiki coraz bardziej do miejskich zbliżone, z lepiej wyprawnej skóry. Nad wszystko zaś ludność miejska potrzebuje znacznych już ilości skór lepszych, o delikatniejszej wyprawie. Garbarnie krajowe nie są w stanie zaopatrzyć handli skór krajowych i szewców w materjał potrzebny.

Garbarstwo krajowe ma jednak wielką przyszłość. Sam kraj dla siebie potrzebuje już znacznych ilości skór na obuwie, a potrzeba ta wzrastać musi ciągle (przymus szkolny, buty dla dzieci szkolnych przynajmniej w zimie). Wymogi coraz wybredniejsze. Możliwość eksportu widzimy w wielkiej ilości skór surowych, które z kraju wychodzą, wielkiej ilości bydła (koni 735.260 sztuk na 1,463.282 w Austrji czyli 50·24%, bydła 2.242.861 na 8,584.077 w Austrji czyli 26·12%) w wielkich obszarach lasów dębowych i świerkowych, w łatwości o motory wodne, taniości robotnika etc.

Potrzeba zaopiekowania się tym przemysłem. Jako środki: wysyłanie młodych garbarzy, zwłaszcza synów właścicieli garbarń, za granicę na naukę, — zakładanie garbarń związkowych, — propagowanie wyrobów krajowych garbarń przez Spółki handlu skór i szewskie, — wywalczenie części dostaw wojskowych dla krajowego szewstwa i rymarstwa. Stan przemysłu garbarskiego w kraju przedstawia się następująco:

Przemysł garbarski kwitnął dawniej w mieście pow. Buczaczu, obecnie zaś upadł dla braku zarobku. Jest tu wprawdzie 300 garbarzy, którzy równocześnie szewstwem się trudnią, a ponieważ szewcy wedle wykazu zwierzchności gminnej do 4.000 par butów rocznie wyrabiają, można przyjąć, iż garbarze wygarbują przez rok około 1.800 skór różnych na buty.

W mieście Monasterzyskach jest jedna garbarnia.

W miasteczku Uściu Zielonem jest trzech garbarzy, którzy tylko czasowo trudnią się garbarstwem. Wyprawiają przeto bardzo mało, wedle własnego zeznania wyprawiają wszyscy razem około 40 sztuk skór rocznie.

Największą siedzibą garbarstwa w Galicji jest Bolechów. Od dawnych czasów było tu garbarstwo rozwinięte. Znaczna hodowla bydła i obfitość skór w okolicznych górach, łatwość dostania smerekowej kory, dobra miękka woda w rzece Sakielu, która też poruszała kilka tłok do kory, złożyły się na ugruntowanie tego przemysłu, a dostarczał on dawniej głównie podeszwianą skórę na chodaki góralskie.

Już w pięćdziesiątych latach widzimy rozwijające się garbarnie, prowadzone przez izraelitów. Bardzo wpłynęła na rozwój garbarstwa w Bolechowie kolej arcyksięcia Albrechta. Powstało kilka znacznych fabryk i jedna największa garbarnia w kraju. Wnet tak się rozrosły, że miały znaczny eksport w głąb kraju i za granice kraju, do Bukowiny, do Węgier, zwłaszcza do Rumunji.

W r. 1875 były tu 2 większe fabryki, zatrudniające sto kilkadziesiąt ludzi, 8 średnich, w których każdej po kilkanaście ludzi pracowało, nareszcie około 20 tak zwanych szewskich garbarń, wyrabiających proste skóry na chłopskie buty i chodaki. Wyrób skór surowych oceniała Rada miejska w r. 1876 na 100.000 sztuk. (L. Wkr. 31.202 ex 1876).

W r. 1883 stan garbarstwa w Bolechowie był taki: największa uprzywilejowana fabryka Hauptmanna i S-ki, zatrudnia 60 robotników, przerób skór surowych przeszło 20.000 sztuk.

Dwie garbarnie Schlützkera i Weissberga, wyrabiają razem tyle, co garbarnia Hauptmana. Trzecia kategorja, 8 średnich garbarń (z tych jedna katolicka) wyrabia około 30.000 skór. Nareszcie czwarta kategorja, 7 garbarń małych chrześcijańskich, t. z. szewskich, wyrabia około 5.000 skór ordynaryjnych na podeszwy i branzole.

Ogółem wszystkie garbarnie w Bolechowie wyprawiały w r. 1883 skór juchtowych 43.200, cielęcych 26.200, na podeszwy 22.400 sztuk, razem 91.800 skór. Wartość surową skór obliczono na 626 tysięcy złr., dodając do tego około 40% wartości uzyskanej przez wyprawę, dalej wartość pomocniczych materjałów, okazuje się wartość produkcji garbarstwa bolechowskiego około miljona złr. Wszystkie garbarnie zatrudniają około 260 robotników i majstrów, których płaca roczna dochodziła około 80.000 złr. Wartość materjałów pomocniczych, kory, tranu, łoju, wapna, sody, galasu, drzewa opałowego wynosi około 100.000 złr., kapitał włożony w budowle, urządzenia, maszyny około 200.000 złr.

Stan dzisiejszy jest gorszy. Drobne garbarnie, zwłaszcza chrześcijańskie wyginęły, drogi zbytu utrudnione, targ rumuński odpadł całkiem prawie. Produkcja zmniejszyła się. Daty, jakieśmy uzyskali są może zbyt pesymistyczne, to jednak pewna, że w Bolechowie jest pewne cofnięcie się w ogólnej produkcji, chociaż większe zwłaszcza fabryki nawet podniosły się pod względem urządzeń technicznych.

Co do wysokości dzisiejszej faktycznej produkcji otrzymaliśmy daty bardzo sprzeczne, chwiejące się między 50 a 90.000 skór. Zdaje się, że pomimo zamknięcia kilku drobnych garbarń, ustania tych, które dawniej ubocznie były prowadzone, sam Bolechów wyprawia około 70 do 80.000 skór wołowych, jałowiczych, cielęcych i końskich.

W gminie Bolechowie ruskim znajduje się 2 garbarzy. Przeciętna ilość garbowanych skór przez obu garbarzy ma wynosić rocznie 150 skór wołowych i około 450 skór jałowiczych, razem 600 sztuk.

W mieście pow. Dolinie 1 garbarz, przy pomocy dwóch czeladników, garbuje rocznie około 100 sztuk skór wołowych, 300 sztuk jałowiczych, 300 sztuk skór cielęcych, 200 sztuk skór różnych, innych. Razem 900 sztuk.

W pow. lwowskim znajduje się w 5 miejscowościach 5 garbarń. Ogólna produkcja około 11.000 skór, wartości około 67.000 złr.

W miasteczku Jaryczowie nowym znajduje się 1 garbarz, w m. Szczercu 1 garbarz.

W St. Sączu jest dobra garbarnia Aleksandra Pawlikowskiego, byłego stypendysty Wydziału krajowego; uczył się w Opawie, Maehrisch Schoenberg, St. Marton, Cieszynie, Peszcie, Wiedniu. Powróciwszy założył większą, nową, dobrze urządzoną garbarnię. Otrzymał od Wydziału kraj. pożyczkę 8.000 złr.

W trzech miejscowościach powiatu znajduje się 6 garbarzy, wyprawia rocznie 4.400 skór.

W trzech miejscowościach pow. tarnowskiego, znajduje się 10 garbarzy, którzy przeciętnie garbują rocznie około 5.605 skór, wartości 79.102 złr.

Sprawy Sejmowe.

(List „Kurjera Polskiego“).

Lwów, 5 listopada.

W dniach, w których Sejm nie obraduje, toczą się rozprawy w Komisjach i Klubach. Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie *Klubu lewicy*, który uchwalił oświadczyć się przeciw zmianie ustawy drogowej i domagać się w Sejmie podwyższenia dotacji rocznej funduszu pożyczkowego na cele przemysłowe z 30000 złr. na 60000, dopóki fundusz ten nie wzrośnie do sumy 500.000 złr. Klub sejmowy, który powstał z dawnego *centrum* oświadczył się na wczorajszem posiedzeniu przeciw konwersji długu indemnizacyjnego a natomiast gotów jest głosować za zaciągnięciem większej pożyczki na cele inwestycyjne, skoro Sejm przyjmie szczegółowy program polityki inwestycyjnej.

Komisja *górnicza* poleciła p. Wiktorowi opracowanie referatu o sprawozdaniu Wydziału Krajowego w sprawach górniczych.

Komisja rewizyjna dla wniosków pp. Madeyskiego i Wł. Koziebrodzkiego o *zmianę instrukcji* dla Wydziału Krajowego, obradowała onegdaj wieczorem i przyjęła dotąd 31 paragrafów nowej instrukcji.

Komisja *gospodarstwa krajowego* obradowała nad sprawozdaniem o niższych szkołach rolniczych w Kobiernicach, Jagielnicy, i Horodence oraz o szkole uprawy lnu w Gródku.

Komisja *budżetowa* zastanawiała się nad preliminarzami szpitali, lwowskiego i krakowskiego i uchwaliła rezolucję wzywającą Wydział Krajowy, aby utworzył szkołę dla posługaczy i posługaczek szpitalnych. Nadto badała ta Komisja zamknięcie rachunków funduszów indemnizacyjnych. Dziś od będzie się posiedzenie w sprawie preliminarza Zakładu kulparkowskiego, na którem omawiane będą także zarzuty czynione temuż zakładowi a w szczególności sprawa porucznika Zakrzewskiego. Do udziału zaproszono czł. Wydziału krajowego dra Hoszarda, członków Komisji opieki nad obłąkanymi drów Edwarda Sawickiego i Wernickiego oraz inspektora szpitali krajowych dra Stellę Sawickiego.

Komisja podatkowa obradowała wczoraj nad wnioskiem posła Stanisława Stadnickiego, dotyczącym wezwania dyrekcji funduszu propinacyjnego, aby dochód uzyskiwany z prawa propinacji, wykonywanego na rzecz tegoż funduszu, względnie kraju, podawanym był w każdym pojedynczym powiecie do wymiaru podatku dochodowego. Po dłuższej dyskusji uchwaliła komisja przeprowadzić dwie zasady, mianowicie: rewindykowania na rzecz powiatów prawa pobierania dodatków od tego podatku dochodowego a następnie załatwić tę sporną kwestję w drodze ustawy krajowej, przyczem powołuje się komisja na art. 15 zasadniczej ustawy państwowej. Dla tego przedmiotu uchwalono wybrać osobny subkomitet, wybór jednakowoż odroczono na razie, gdyż na najbliższem posiedzeniu sejmowem postawiony zostanie wniosek wzmocnienia komisji podatkowej o 2 członków.

* * *

Na ostatniej sesji uchwalił Sejm w załatwieniu sprawozdania krajowego, dotyczącego kraj. szkół rolniczych i folwarku w Dublanach — polecenie do Wydziału krajowego, ażeby zbadał, o ile byłoby wskazanem urządzić w szkole Dublańskiej internat dla uczniów, przeprowadził w tym kierunku studja nad urządzeniem podobnych instytutów obcokrajowych i zdał sprawę z tych dochodzeń na najbliższej sesji sejmowej.

Wydział krajowy w tegorocznem swem sprawozdaniu podnosi, że taki internat będzie wprawdzie ze znacznemi kosztami połączony, jednak przyznaje zarazem, że taki internat może wydać zbawienne owoce. Z tego powodu przedstawił Sejmowi wniosek, aby upoważnił Wydział krajowy do przedłożenia na następnej sesji szczegółowego planu i kosztorysu budynku przeznaczonego na internat dla 30 uczniów, oraz do przedłożenia statutu organizacyjnego i instrukcji dla internatu. Komisja *gospodarstwa krajowego*, której przydzielone zostało do załatwienia sprawozdanie Wydziału krajowego o szkole rolniczej w Dublanach, nabrała przedewszystkiem przekonania, że zaprowadzenie takiego internatu winno poprzedzić przeprowadzenie reorganizacji samej szkoły rolniczej w Dublanach, przez stosowną zmianę statutu i instrukcji tej szkoły. Ponieważ zaś ewentualne zaprowadzenie internatu musi pociągnąć za sobą pewne znaczniejsze koszta, postanowiła Komisja *gospodarstwa krajowego* porozumieć się w tej sprawie z komisją budżetową. W tym celu obie komisje wybrały ze swego grona subkomitet, mający rzecz tę bliżej rozpatrzyć. Z komisji *gospodarstwa krajowego* wybrani zostali do subkomitetu: pp. Jan Tarnowski, Edward Jędrzejowicz i Polanowski; z komisji budżetowej pp.: Jan Stadnicki, Stanisław Jędrzejowicz i Abrahamowicz.

* * *

Na porządku dziennym 10 posiedzenia, 2 sesji, VI. perjodu Sejmu, umieszczono następujące sprawy:

1. Pierwsze czytanie (przychylnego) sprawozdania Wydziału krajowego, w przedmiocie wyłączenia przysiółka „Podliski“ ze związku gminy „Podliski“ i przyłączenia go do związku gminy „Wiszenka“ w powiecie mościskim. — Sprawozdawca p. Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Antoniewicza, w przedmiocie obwałowania i regulacji dzikich potoków i zalesienia Karpat w tych częściach, zkąd dzikie potoki wypływają.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza, w przedmiocie regulacji rzeki Pełtwi.

4. Pierwsze czytanie następującego wniosku posła Bobrzyńskiego:

„§. 9. ustawy z dnia 25 czerwca 1873 r. nr. 255 dz. u. kr., traktujący o atrybucjach Rady szkolnej miejscowej, zostaje w ustępach 7 i 8 w następujący sposób zmieniony:

1. Ustęp siódmy ma opiewać:

Układać roczny preliminarz potrzeb szkolnych, o ile do tego innych władz ustanowionych nie ma, przedstawiać takowy reprezentacji gminnej, oraz przedkładać Radzie szkolnej okręgowej do zatwierdzenia.

Preliminarz taki winna Rada szkolna miejscowa ułożyć najpóźniej do dnia 15 października każdego roku na rok następny; gdyby obowiązku tego w tym terminie dopełnić zaniedbała, Rada szkolna okręgowa uprawnioną jest ułożyć w jej miejsce preliminarz taki po poprzedniem zbadaniu potrzeb.

Sprawdzony i zatwierdzony przez Radę szkolną okręgową coroczny preliminarz Rady szkolnej miejscowej, winien być odnośnym urzędom gminnym i obszarom dworskim po jednym egzemplarzu udzielony do wiadomości.

2. Ustęp ósmy traci w dotychczasowem brzmieniu moc obowiązującą, a natomiast obowiązywać mają następujące postanowienia:

a) Wszelkie dodatki do podatków, które według §§. 18 i 24 ustawy z dnia 2 maja 1873 nr. 250 dz. u. kr. w brzmieniu ustawy z dnia 2 lutego 1885 nr. 29 dz. u. kr. obowiązane są gminy i obszary dworskie wnosić do miejscowych funduszów szkolnych, niemniej wszelkie ofiary w gotówce, do których uiszczania zobowiązały się gminy lub inne korporacje i instytucje lub pojedyncze osoby na rzecz szkoły miejscowej, czy to na utrzymanie nauczycieli, czy na potrzeby szkolne, w powołanych jak powyżej §§ 18 i 24 objęte, mają być rozkładane na pojedynczych członków gminy, a względnie obszaru dworskiego, do uiszczania obowiązanych, przez te same organa rządowe i zapomocą tych samych środków ściągane, co i podatki rządowe.

b) Przewodniczący Rady szkolnej miejscowej podnosić będzie z kasy c. k. urzędu podatkowego należytości przypadające Radzie szkolnej miejscowej w myśl §. 24 ustawy z dnia 2 lutego 1885 nr. 29 dz. u. kr. za nieostemplowanym kwitem, potwierdzonym przez przewodniczącego Rady szkolnej okręgowej i składać będzie z pobranych kwot corocznie udokumentowany rachunek.

3 Sprzeczne z powyższemi postanowieniami przepisy dotychczas obowiązujące tracą moc prawa“.

5. i 6. Sprawdzenie wyboru posłów Franciszka Jędrzejowicza z kurji gmin wiejskich okręgu wyborczego Rawa i Juljusza Korytowskiego z kurji gmin wiejskich okręgu wyborczego Tarnopol. Sprawozdawca p. Pietruski.

7. Sprawozdanie komisji szkolnej w sprawie sześcio-klasowej szkoły żeńskiej w Kołomyi i następujący wniosek: I. 1) W miejsce dotychczasowej szkoły ludowej pospolitej żeńskiej w Kołomyi utworzoną zostaje w tem mieście z początkiem roku szkolnego 1891/2 czteroklasowa szkoła wydziałowa żeńska, połączona z czteroklasową szkołą pospolitą, tudzież z kursami uzupełniającemi, mianowicie z kursem praktycznych robót kobiecych i kursem teoretycznym dla dorosłej młodzieży płci żeńskiej, a to w myśl załączonego jak A. statutu.

2. Wszystkie w art. XXIV. ustawy z d. 2 lutego 1885 (Nr. 29 dz. u. k.) wymienione wydatki na powyższą szkołę ponosić będzie gmina miasta Kołomyi z własnych funduszów.

3. Oprócz prestacyj dotychczasowych dobrowolnych i prestacyj ustawą nałożonych na pokrycie płac nauczycieli, gmina obowiązaną będzie dopłacać jeszcze corocznie kwotę 1200 złr. na płace nauczycieli zreorganizowanej szkoły wydziałowej. Resztę wydatków na płace dyrektorów i nauczycielek powyższej szkoły ponosić będzie fundusz szkolny okręgowy, a względnie krajowy.

4. Wydatki na utrzymanie kursów uzupełniających teoretycznego i praktycznego, które przy powyższej szkole urządzić się mają, pokrywane będą z opłat szkolnych i dobrowolnych datków, a w razie, gdyby opłaty i datki te nie wystarczały, będzie reszta kosztów pokrytą także z funduszów gminnych.

II. Sejm uchwala przedstawiony przez komisję statut dla szkoły. Sprawozdawca poseł dr. Zoll.

8. Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu krajowego, funduszów ze skarbu krajowego dotowanych i funduszów budżetem objętych za rok 1888, i wniosek o udzielenie Wydziałowi krajowemu absolutorjum i pokrycie niedoboru w sumie 57.313 złr. Sprawozdawca p. Goldmann.

9. Trzecie czytanie ustawy w przedmiocie nakładania opłaty gminnej od posiadania psów. Sprawozdawca p. Merunowicz.

10. Sprawozdanie Komisji petycyjnej z petycji gminy Skowierzyn w powiecie tarnobrzeskim, w sprawie zamierzonego kupna gruntu od c. k. skarbu państwa. Sprawozdawca p. Merunowicz.

11. Sprawozdanie Komisji petycyjnej z petycji Leib Kupferberga i Zellermajera, dzierżawców myta na drodze krajowej z Suchostawu do Chorostkowa, o opust z czynszu dzierżawnego. Sprawozdawca p. Szeliski.

Na szlaku wyzysku.

Najpoczytniejszy z *Kurjerów* w Kongresówce — *Warszawski* zdradził w ostatnim numerze incognito swego delegata do Brazylji, który ma za zadanie dokładne zbadanie masowego ruchu emigracyjnego w świetle miejscowych stosunków. Delegatem tym jest znany powieściopisarz i znawca ludu, *Adolf Dygasiński*. Według obliczeń redakcji *Kurjera* p. Dygasiński stanie w Brazylji około 20 b. m. Obecnie rozpoczął powyższy dziennik druk, wielce zajmujących korespondencyj znakomitego pisarza z drogi, a więc ze szlaku wyzysku, którego ofiarami padają nasi biedni włościanie, opanowani gorączką emigracyjną.

Zapiski te uważamy z wielu względów za bardzo pożyteczne, illustrują one bowiem z jednej strony wszystkie trudności i moralne katusze wychodźców, wierzących bezczelnym agentom, z drugiej zaś mają znaczenie praktyczne, bo zdolne są powstrzymać wielu od zgubnej wędrówki i nasunąć mogą, póki czas, środki zaradcze. Dziś powtarzamy pierwszy list p. Dygasińskiego, datowany z Bremy 28 października r. b.

„W Toruniu wsiadłem do wagonu 4-tej klasy, udając się do Bremy; wagon taki jest to klatka 12 łokci długa, 4 szeroka;

na ścianie napis opiewa: *Normale Besetzung: 30 Sitzplaetze, 15 Stehplaetze*, ale szranki przepisu przekraczają się i w wagonie naliczyłem 50 osób wraz z dziećmi. Pełno tutaj wilgoci, temperatura taka, jak w cieplarni dla roślin egzotycznych.

Widząc tyle drobiazgu ludzkiego, niemowląt przy piersiach matek, otrzymujesz wrażenie, że w tem gorącu dzieci samorzutnie się rodzą. Na podłodze wszędzie porozlewane jest mleko, woda, pełno okruchów chleba, kości, ściany zamazane masłem, miodem i Bóg wie czem. Na poręczy suszą się pieluchy i pierzynki z pod maleńkich dzieci; przytem aż ciemno od dymu z fajek i papierosów. Tam niemowlę parotygodniowe leży na kolanach rozespanej matki, do połowy się już stoczyło, porusza tłustemi nóżkami i rączkami, a oczy nieruchomie wlepia w światło lampy. Gdzieindziej, między worami, zapadłszy w głąb głową, chrapie 5-cio lub 6-letni chłopiec. Dalej znowu matka, włożywszy dziecięciu pierś w usta, przytłoczyła je całą swym ciężarem i sama zasypia w najlepsze.

Trzeba się poznajomić z sąsiadami. Obok mnie siedzi Wiśniewski, chłop z pod Rypina, z Rokitnicy, wyemigrował z żoną i czworgiem dzieci, z których najstarszy chłopiec, Teoś, jest 8-letni. Człowiek ten ma poczciwy wyraz twarzy, kocha dzieci i pieści się ciągle z niemi, szczególniej z najmłodszym jednorocznym synkiem, któremu do zabawy oddaje ciągle swoją fajkę.

Siedzę na środku wagonu, na stołku składanym, który sobie sprawiłem w Toruniu i mam po drugiej stronie za sąsiada rzemieślnika, Stanisława W., stolarza, który emigrował z młodą, może 18-letnią dziewczyną, Zofją Ł., pochodzącą z Paprot, gminy Żale, w pow. rypińskim. Stolarz wypomina nazwiska wsi: Ugorz, Głęboczek, Obory.

W dalszym ciągu jest rodzina żydowska z Drobina. Żydówka z Warszawy, która z czworgiem dzieci jedzie do męża, będącego już w Ameryce; następnie chłop z Kujaw w czarnej kamizelce, z pod której widać czerwone rękawy kaftana, a na głowie ma czarny kapelusz z dużem rondem; poprzez bagaże i worki nie mogę się przedostać do niego, jak i do innego jeszcze, z siwą głową, który do nikogo nie zamówi słowem.

Noc ta dla mnie niezapomniana! Filozof, moralista mógłby tu wyprowadzać ciekawe wnioski; ale artysta może tylko współczuć, wziąć do duszy cudze cierpienia, złudzenia i nadzieje.

Stolarz oparł się na ramieniu kochanki i drzemie. Dzieci Wiśniewskich śpią w różnych pozycjach; najmłodszy chłopiec przytula oto do piersi blaszankę od mleka. Stary Wiśniewski jest jakiś zamyślony: najeżył nikłe wąsy, czoło mu się zmarszczyło, rozszerzyły się nozdrza, czarne ręce złożył na kolanach; może myśli nad tem, że wyprowadził w świat te dzieci, a Bóg wie, co się z nim i z niemi stanie. Czasem daje kułaka żonie, aby poprawiła śpiące dziecko. Żydowi z Drobina sen nie idzie; waha się właśnie między Brazylją a Nowym Jorkiem.

— Bo trzy czy cztery tygodnie płynąć wodą po żółtą febrę, to strach, — morska choroba, burze, a przytem ludzie mówią, że żydków rząd do Brazylji nie wpuszcza.

Stolarz się naraz porwał, klęknął na środku, zdjął czapkę, wyjął książkę do nabożeństwa i widzę, że czyta litanję do Matki Boskiej. Jego kochanka czy narzeczona, świeża, rumiana, odznacza się pełnią bielutkich zębów, które chętnie pokazuje, i blaskiem oczu, któremi naiwnie rzuca na wszystkie strony.

Z latarką na piersiach, z kluczem w ręku wchodzi olbrzymi pruski konduktor i dobrodusznie pyta, rozglądając się po owym chlewiku:

— *Lebt hier alles?*

Nikt mu nie odpowiada. Nawiasem mówiąc, emigrantów bardzo źle wszyscy cudzoziemcy traktują.

Mam przed oczyma ciągle sceny karmienia i uspakajania rozpłakanych dzieci; matki niekiedy je biją, to znowu dają piersi lub chleba z miodem. Na najbliższej stacji wpada sześciu pijanych Niemców robotników, depcą po głowach śpiących dzieci i wybuchają wesołą piosnką, która dziwnie odbija wobec smutnych fizjognomij i modlitwy stolarza. Pragnienie w tym tłoku wszystkich pożera, ale nikt nie chce wyjść z dzbankiem po wodę, aby się nie spóźnić. Oprócz żydów i mnie, nikt też nie umie jednego słowa po niemiecku. Stary chłop z kosmykami długich, siwych włosów, z odętemi wargami, istny mruk, syngielton wśród emigrantów, pierwszy poszedł po wodę i napoił niektórych, nie mówiąc ani słowa.

(Dok. nast.).

Ziemie polskie.

Upadek Hurki.

Z Warszawy do Petersburga został wezwany jenerał-gubernator Hurko. Telegraficzne to wezwanie jest w związku ze śmiercią Perłowa, skazanego przez Hurkę za rzekomą zbrodnię, jakiej się miał Perłow dopuścić na podoficerze w Siedlcach. Ojciec straconego, znany kupiec, właściciel składów herbaty, poruszył niebo i ziemię, aby wykryć prawdę, i udało mu się dojść jej: oto żona pewnego młynarza zeznała, iż jej mąż zabił podoficera, powodowany zazdrością. Stary Perłow zdołał w tej mierze dotrzeć do carowej, która wymogła na swym mężu wyświetlenie całej sprawy. Rezultatem zajęcia się tym wypadkiem sfer dworskich, jest wezwanie Hurki do Petersburga. Mówią, że car da mu dymisję. Najprawdopodobniej wkrótce przeczytamy, że jenerał-gubernator Hurko dla nadwątlonego zdrowia podaje się do dymisji, — zwykły sposób usuwania ze służby tych, co się narazili rządowi. Spotyka więc Hurkę za wiele złego, jakie popełnił, nagroda zasłużona. Jeżeli istotnie usunie car Hurkę z zajmowanego stanowiska, przyjdzie inny, nie lepszy, tylko rządy Marji Andrejewny się skończą, a to samo jest już dobrem w tem morzu nieskończonem rosyjskiej złości.

Z Mazowsza pruskiego.

Lud polski ewangelickiego wyznania oddawna był opuszczony i oddany na pastwę różnym germanizatorom. Usiłowania jednostek, które pragnęły wśród swych ziomków obudzić ducha narodowego, napotkały na nieprzezwyciężone trudności stawiane przez rząd i inteligencję niemiecką, którym skutecznie stawiać czoła nie pozwolił brak funduszów. O ten ostatni szkopuł rozbiły się mianowicie zabiegi p. J. K. Sembrzyckiego, który wydawał pisma polskie p. t.: *Mazur i Mazur wschodnio-pruski*. Do niedawna istniała na Mazurach *Gazeta Łecka*, pismo redagowane przez p. Giersza w duchu pruskim, ale przynajmniej w polskim języku, ale i to upadło. Obecnie i organ p. Giersza upadł a więc na całe Mazowsze pruskie, liczące około pół miljona polskiej ludności, nie masz ni jednego pisma polskiego. Wychodzi wprawdzie we Wrocławiu ewangelicko-polskie pismo *Nowiny*, ale te na Mazurów z tak wielkiej odległości nie bardzo może oddziaływać. Czy to nie wstyd, żeby Polska nie zdobyła się na subwencję, któraby umożliwiła byt choćby skromnemu tygodniczkowi dla ludu ewangelicko-mazurskiego? Przecież wydajemy takie sumy na różne kosztowne wydawnictwa, które wprawdzie są pożyteczne, ale nie tak niezbędne, jak pomoc dla Mazurów wschodnio-pruskich. W Prusach nie ma ani kaucji, ani stempla dziennikarskiego a więc założenie i utrzymanie pisemka nie wymagałoby zbyt wielkich ofiar. Odpowiednią na redaktora osobistość nie byłoby zbyt trudno znaleźć.

Wiadomości polityczne.

Wychodztwo.

Z Niemiec emigrowało przez porty niemieckie, oraz na Antwerpję, Rotterdam i Amsterdam w miesiącu wrześniu 1890 r. 8702 osób, a od 1-go stycznia do końca września r. b. 72.435 osób — z tych przypada największa liczba, bo 9434 na W. Ks. Poznańskie i Prusy Zachodnie, 7715 osób, na Pomorze przypada 6299, na Bawarję 6418, na Wirtembergją 4919, Hanower 4782, Brandenburgją i Berlin 3261, Szlezwik-Holsztyn 3528, prowincją nadreńską 3128, Badenją 2788, na Hesją i Nasawją 2211, królestwo saskie 1971, Westfalją 1883, na Ślązk 1770 osób itd.

W tymże okresie emigrowało osób:

w roku	w miesiącu wrześniu;	od stycznia do września
1889	7645	72.371
1888	8637	79.952
1887	8155	80.763
1886	8138	61.743
1885	8316	91.032

Potęga Rotschildów.

Stanowisko pana Rouvier, francuzkiego ministra skarbu, uważają we Francji obecnie dla tego za utrwalone, ponieważ w jego obronie wystąpił mąż zaufania Rothschildów, Leon Say. We Francji placitum Rothschildów zdają się uważać za warunek nieunikniony, bez którego żaden minister skarbu utrzymać się nie może. Jakie stanowisko zajmuje dom Rothschildów w życiu państwowem kraju, pokazało się na początku roku bieżącego, podczas procesu, wywołanego krachem miedzianym. Nikt nie zaprzeczał, że Rothschild był głównym uczestnikiem, a może kierownikiem spółki kapitalistów, która zajmowała się skupowaniem miedzi w celu podwyższenia jej ceny. Zgodnie z tem przekonaniem, prokurator za porozumieniem z ówczesnym ministrem sprawiedliwości Thévenetem zamierzał i Rotschilda pociągnąć do odpowiedzialności sądowej. Temu atoli oparł się kategorycznie minister skarbu, Rouvier, dowodząc, iż wystąpienie przeciwko Rotschildowi narażałoby w sposób niebezpieczny finanse Francji. Tak więc nie tykano Rotschilda, lecz tylko podrzędnych uczestników owej spółki spekulantów skazano albo na więzienia, lub też na kary pieniężne. Théveneta podczas przesilenia ministerjalnego na wiosnę usunięto, a Rouviera przyjęto do nowego gabinetu Freycineta.

Z różnych stron.

— Dzienniki francuskie przywiązują przesadne znaczenie do bytności króla belgijskiego w Berlinie, przedstawiając rzecz tak, jak gdyby Belgia należała do przymierza środkowo-europejskiego.

— Księciu Adolfowi Nassauskiemu, który teraz objął rządy w Luksemburgu, przypisują dążność zmierzającą do złączenia księztwa z cesarstwem niemieckiem. Ludność przeciwnie pragnie zbliżenia do Belgji. Jeżeli książe uczyni jaki krok zmierzający do urzeczywistnienia przypisywanych mu projektów, wyniknąć mogą poważne komplikacje.

— Parlament niemiecki zbierze się dnia 25 listopada, aby się zająć kilku ważnemi wnioskami samoistnemi, jakie na ostatniej sesji pojawiły się z łona parlamentu, oraz rozpatrzyć się w poprawkach, jakie ogłoszono do ustawy o zabezpieczeniu robotników na przypadek niezdolności. Ustawa ta zaczyna obowiązywać od 1 stycznia roku przyszłego.

— W połowie bieżącego miesiąca rozpoczną się konferencje obustronnych pełnomocników, celem ustanowienia warunków traktatu handlowego austrjacko-niemieckiego. Według brzmienia traktatu frankfurckiego, Niemcy zobowiązane są każdą korzyść handlową, przyznaną któremukolwiek państwu, przyznać także Francji. W tem postanowieniu mieści się trudność zbyt ścisłego sojuszu handlowego z Austrją.

— Kanclerz Caprivi wystosował, jak utrzymują, notę do gabinetu londyńskiego, w której zaleca lordowi Salisburyemu przyjęcie zaproponowanego przez gabinet lizboński modus vivendi.

Suchoty,
dr. Koch i dr. Drzewiecki.

Świat lekarski zajęty jest obecnie świeżem odkryciem, jakiego dokonał znakomity dr. Koch, sławny bakterjolog berliński Kwestja ta w najwyższym stopniu interesuje ludzkość całą, ponieważ dotyczy jednego z najzaciętszych jej wrogów — strasznej choroby, która się suchotami zowie.

Sprawą leczenia suchot, uważanych dotąd za nieuleczalne, zajmowali się oddawna najpoważniejsi lekarze, a rezultatem pracy ich bywały przeróżne środki lecznicze, prawie zawsze bezskuteczne, jeżeli zachorował na suchoty człowiek młody.

Od czasu, kiedy wynaleziono laseczniki choleryczne i kiedy ustaliła się teorja, że przyczyną wielu innych chorób bywa dostanie się do organizmu ludzkiego mikrobów, których różne rodzaje wywołują różne choroby, zaczęto domyślać się, że i suchoty wywołują jakieś niewykryte dotąd mikroby. Z wielką więc niecierpliwością wyczekiwano wyniku badań dra Kocha, wynalazcy lasecznika cholerycznego.

W szpitalu berlińskim „Charité“, przytułku przeważnie suchotników, rozpoczął dr. Koch badania plwocin i ekskrementów tychże nieszczęśliwych i ostatecznie stwierdził istnienie lasecznika suchotniczego. Zaczął więc szczepić go chorym, w nadziei, że w ten sposób uda mu się wyleczyć ich lub przynajmniej ochronić od tej strasznej choroby ludzi zdrowych.

Badania Kocha wydały rezultat oczekiwany. Słynny bakterjolog wynalazł sposób szczepienia lasecznika suchotniczego i zabijania w ten sposób laseczników takich, które już organizm ludzki niszczyły.

Berlińska „Nat. Ztg.“ potwierdza, że dr. Koch wynalazł nareszcie sposób leczenia suchot, który jednakże pozostaje wyłączną tajemnicą dra Kocha, to tylko pewna, że „lekarstwa“ nie można kupić ani w aptece, ani też nie mogą spreparować go chemicy, uzyskuje się je bowiem w ten sposób, jak limfę do szczepienia ospy. Środkiem leczniczym, przez dra Kocha wynalezionym, jest szczepienie lasecznika, co wywołuje skutek opisany powyżej.

Ponieważ dr Koch odkrycie swoje utrzymuje w tajemnicy, do czasu, w którym doświadczeń swoich zupełnie nie ukończy i nie stwierdzi, byłoby conajmniej przedwczesnem silenie się na jakikolwiek sąd o tem, czy odkrycie owo przyczyni się z czasem do oszczędzenia nam widoku nieszczęśliwych suchotników.

Przy tej sposobności pospieszamy zaznaczyć, że lekarz warszawski, dr. Drzewiecki, przedstawił był na kongresie medycznym w Berlinie inny sposób leczenia suchot i że odkryciem swem zajął najpoważniejszych lekarzy.

Dr. D. leczy suchotników zapomocą wdychania pary lotnych olejków; z liczby tych ostatnich pierwsze miejsce należy się olejkom z sosny alpejskiej (pinus pumilio), cynamonowemu i eukaliptowemu, które należy zmieszać ze sobą. W razie gdyby chory nie znosił zapachu tychże olejków, można dodać do nich olejku miętowego, który niemiły zapach pierwszych znosi.

Chory wdycha zapachy owe powoli, za pomocą specjalnego aparatu. Cel tych wdychań jest następujący: chory, oddychając głębiej, zmienia dokładniej tak zwane rezerwowe powietrze w płucach, wentyluje je lepiej, a zarazem wprawia w silniejszy ruch mięśnie klatki piersiowej i tkankę płucną, wskutek czego zmusza je do szybszego odżywiania się i wzmacniania. Powtóre, chory oddychając, wciąga małe ilości lotnych olejków w postaci gazu. Wpływ tych olejków na stan zdrowia suchotników jest zbawienny.

Nauka nie wyrzekła jeszcze zdania swego o sposobie leczenia suchot, wskazanym przez dra Drzewieckiego. Odnośnemi badaniami zajmną się już jednakże szpitale zagraniczne.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

* Pełna dowcipnej obserwacji książka Gypa pt. *C'est nous qui sont l'histoire!* jest rozchwytywana. Jest to szereg obrazków współczesnych, ujętych w djalogi a skopjowanych z dzisiejszych sfer rządowych Francji. Jestto utwór najściślej aktualny, paryski i przyswoić się wogóle nie da, ile że wszystkie osoby mówią dzisiejszym paryskim żargonem, gwarą, która składa się przeważnie z lokacyj nad Sekwaną tylko i to jeszcze nie przez wszystkich rozumianą. Przewyborna autorka *Autour de mariage, Autour de divorce* i całego szeregu dzieł pełnych nieocenionego humoru, wprawia w ruch w tym nowym utworze następujące osoby: *Ministra* piastującego jedenastą (nieistniejącą) tekę, aby nie było posądzeń, którego charakteryzuje tak: 45 lat, ani wysoki, ani niski; ani ładny, ani brzydki; żaden, całkiem nieznany, bezbarwny, źle wychowany, ale... przystępny. *Małżonka ministra.* Ten sam rysopis. *Pan Dabandon.* 40 lat. Ignorancja skończona, „tupet“ ogromny, tchórz rozrzewniająco-szczery. *Pani Dabandon.* 30 lat, bardzo ładna, pozująca kokietka, nie cofa się przed żadnem poświęceniem, byle pozyskać awans dla męża. *Kilku panów oficjalnych* bez znaczenia, ale z dobremi posadami i wtajemniczeni w finansowe konszachty rządu. Znaki szczególne: wszyscy robią dwór pani Dabandon. *Jedyny który tego nie czyni p. Follevil,* bogaty, niezależny, uczciwy, nigdy nie należał do rządu, kolega szkolny ministra. Oprócz powyższych osób występują epizodycznie jeszcze inne, w tej liczbie państwo Carnot, Brugère itd. Rzecz dzieje się w roku bieżącym i doprowadzona jest aż do dni ostatnich.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* W sprawie podatku spadkowego, zaprojektowanego na rzecz funduszu ubogich i zakładów dobroczynności we Lwowie, odbyła się onegdaj narada komisyjna w Wydziale krajowym. Prócz delegatów Wydziału krajowego i sprawozdawcy sejmowego, posła dr Fruchtmana, wzięli w tej naradzie też udział reprezentanci miasta, a mianowicie: całe prezydjum Rady miejskiej, wnioskodawca, radny dr. Emil Byk i radca magistratu Hobgarski. Ze strony referenta Wydziału krajowego podniesiono niektóre zmiany, dążące do ograniczenia skuteczności przyszłej ustawy ściśle do mieszkańców miasta Lwowa. Zgodzono się na niektóre pomniejsze zmiany w tym kierunku, poczem referenci Wydziału krajowego i Sejmu oświadczyli swoją gotowość uczynienia wniosków afirmatywnych tak, że jest wszelka nadzieja, iż ustawa ta jeszcze w obecnej kadencji przez Sejm krajowy uchwaloną zostanie.

* Posłowie większej i mniejszej własności ziemi Tarnowskiej, postanowili na wniosek hr. Władysława Koziebrodzkiego, ofiarować ks. Eustachemu Sanguszce, laskę marszałkowską. Marszałek dowiedziawszy się o tem, podziękował inicjatorom bardzo serdecznie, oświadczając zarazem, iż w tym celu udzieli im laskę, a raczej drzewiec pochodzący z laski marszałkowskiej jego prapradziadka ks Pawła Sanguszki, W. marszałka litewskiego. Drzewo z dawnej laski zostanie zatem użyte do nowej laski marszałkowskiej.

* Raut na cześć Heleny Modrzejewskiej odbędzie się w przyszłym tygodniu w tutejszem Kole literacko artystycznem. Koło powzięło także myśl urządzenia następnie dla znakomitej artystki bankietu pożegnalnego, w którym będą mogły wziąć udział także osoby, polecone przez członków Koła, jakoteż panie.

W USTRONIU.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

47) przez

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Hrabia zbiegł na dół, a poleciwszy służbie męzkiej, by domu pilnowała, kazał natychmiast zaprzęgać. Wraz z nim miał jechać ekonom i kilku fornali ze swemi wozami. Zbliżywszy się do żony, prosił jej, by była spokojna.

— O mnie nie bój się Gustawie! Ale ty spiesz się, bo tam ludzie giną!

Skoczył na wózek i galopem popędził w tę otchłań czarną, straszną, wśród której krwawe języki robiły się coraz wyższe, coraz widoczniejsze. W miarę, jak do miasta się zbliżali, dawny szum zmieniał się w wrzawę chaotyczną, którą niekiedy przygłuszały gwałtowne eksplozje, spowodowane wybuchem prochu strzelniczego, nafty, spirytusu i innych substancyj, znajdujących się w miejskich magazynach.

Od Ustronia przystęp do miasta był niemożliwy. Setki wozów tak miejskich, jak wiejskich, był to bowiem dzień targowy, stłoczyły się na drodze, tworząc jedną, bezkształtną masę, która nie mogła ani naprzód postąpić, ani w tył się cofnąć. Na wozach, pod niemi, koło koni, wszędzie widać było kobiety, przeważnie żydowskie z dziećmi na rękach, krzyczące, rwące sobie włosy i wzywające ratunku. A straszny żywioł zbliżał się coraz szybciej, wszystko pożerając, co spotkał na drodze.

Hrabia w bok skierował, aby miasto okrążyć i dostać się do niego od strony Dniestru. Gdy z dymu na świeże powietrze wypłynął i znalazł się w takiem miejscu, gdzie wiatru nie miał już przeciw sobie, straszny i zarazem wspaniały widok go uderzył. Trzy czwarte miasta stały w płomieniach i ledwie ta dzielnica, w której znajdował się szpital dra Mroczyńskiego, najdalej ku wschodowi wysunięta, nie została klęską dotknięta. Płomienie pożerały jeden dom za drugim, wiązania dachów z trzaskiem się zapadały; gwar był straszny, jakby umarli na sąd ostateczny powstawali.

— Kościół, proszę jaśnie pana, kościół! — zawołał z tyłu ekonom.

Hrabia spojrzał w to miejsce, gdzie stał kościół. Z początku nic nie widział, tylko jedną chmurę dymu czarnego, lecz za chwilę po nad nią ukazała się krwawa pochodnia. To szczyt wieży płonął. Chwycił lejce, zaciął konie i dalej pędził. Wkrótce jednak musiał stanąć z powodu tłoku, bojąc się kogo roztratować. Poleciwszy ekonomowi, by koniecznie starał się za nim do kościoła dostać, sam udał się pieszo. Nie widział nic, co się w ulicach działo. Przed oczyma migotały mu postacie najrozmaitsze, słyszał krzyki, jęki, prośby, turkot wozów i sikawek, nawoływania strażaków, komendę żołnierzy, ale twarzy nie poznawał żadnej, tak wszystkie były przestrachem zmienione. Po nadludzkiem wysileniu, dostał się nareszcie na plac, gdzie stał kościół, a obok niego probostwo. Kościół gorzał jak wulkan, blacha zaś cynkowa, którą był pokryty, nakształt lawy ze szczytu ściekała. Dach nad mieszkaniem proboszcza także płonął, a przez kilka okien, w których szyby z gorąca popękały, ogień wydobywał się już na zewnątrz.

— Gdzie proboszcz! — krzyknął hrabia, do ludzi przyskakując, którzy przed probostwem stali zatrwożeni.

Nim mu odpowiedzieli, we drzwiach, które się już palić zaczęły, ukazał się dr. Mroczyński, unoszący w ramionach omdlałego proboszcza. Hrabia pośpieszył mu z pomocą i pomógł przyjaciela zanieść do ogrodu. Za niemi zjawił się dziadek kościelny z konewką wody.

— Przez miłosierdzie Boże, co mu się stało zapytał hrabia.

— Wylej mu konewkę wody na głowę, a pewnie ożyje! — zawołał doktór na sługę. Potem dodał: — Zamiast o sobie myśleć, poszedł księgi metrykalne ratować, jakby ten, co się raz szczęśliwie urodził, potrzebował na to koniecznie dowodu. Gdybym go był w czas nie odszukał, byłoby z niego wyborne pieczyste...

Sługa kościelny uczynił, jak doktór rozkazał, to też wkrótce proboszcz zaczął odzyskiwać przytomność. Po niejakim czasie, dzięki gorliwej pomocy przyjaciół, stanął o własnej sile. Teraz dopiero hrabia spostrzegł, iż suknie na nim były popalone oraz włosy, twarz zaś miał w niektórych miejscach aż czarną...

Ksiądz spojrzał na kościół i oczy sobie oburącz zasłonił. Potem głowę zwiesił i rzekł z rezygnacją:

— Pan dał, Pan wziął, niech będzie imię Pańskie błogosławione!..

Gdy oni tak stali, nadjechał stangret hrabiego z ekonomem. Usiłowali jeszcze coś z probostwa uratować, ale ich starania były bezowocne. Wszystko przepadło, krom ksiąg metrykalnych i innych ważnych papierów, które proboszcz bądź wczas do ogrodu powynosił, bądź w chwili ostatniej przez okno powyrzucał.

— Tadeuszu, jedź zemną, ty potrzebujesz odpocząć i leczyć się spokojnie — hrabia przemówił.

— Bóg zapłać! Bóg zapłać!

— Ależ zaklinam cię, jedź, bo tu się rozchorujesz.

— Jażbym miał odjechać i moją parafję opuścić? — proboszcz spokojnie zapytał. — Popatrz co tu się dzieje, tysiące ludzi zostało bez dachu i chleba, nie jednego przestrach rzuci na łoże śmiertelne. Gdy pożar kościół ogarnął, widziałem jak o kilka kroków ztąd dwoje ludzi biegło zapalonych... Boże! Boże! iluż tu konających musi leżeć pod gruzami, a ile trupów! Kto pierwszych pocieszy, kto drugim odda usługę ostatnią? Mój wikary wszystkiemu nie podoła... Dziękuję ci Gustawie, dziękuję, ale jak żołnierz na posterunku, tak ja tu muszę wytrwać.

— Mówisz jak należy! — doktór wtrącił — to nie kazanie, ale prawda.. Niech cię za to uściskam!.. Nie bój się, od tegom przecie doktór, żeby cię nie urazić w jakie miejsce bolące. Zostań, to twój obowiązek, a mieszkanie przyjmiesz u mnie, bo w mojej stronie wszystko ocalało. Gustaw, jeżeli zechce, niech teraz do nas na wista przyjeżdża, gdyż my obadwa będziemy tu mieli sporo do roboty. Weź księdza, Gustawie, i do mnie go odwieź, ja zaś rękawy zakaszę i puszczę się w miasto, bo to dziś nie przelewki.

(Dalszy ciąg nastąpi).

* Polowanie ze skrawkami urządził onegdaj, jako w dzień św. Huberta, korpus oficerów garnizonu lwowskiego. Długość biegu wynosiła około 10 kilom. w trudnym terenie.

* W Stowarzyszeniu rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ rozdane zostały 4 b. m po raz pierwszy wsparcia pomiędzy najbiedniejszych inwalidów tego Stowarzyszenia, z darowizny Karoliny z ks. Ponińskich ks. Lubomirskiej. Jak już wiadomo, księżna Lubomirska w maju b. r nadesłała oświadczenie, iż ofiarowuje 10.000 złr., z których odsetki w kwocie 500 złr. rozdane być mają corocznie pomiędzy najuboższych rzemieślników zostających pod opieką „Gwiazdy“. Wydział Stowarzyszenia, otrzymawszy owe 500 złr. do rozdania w r. b, postanowił użyć $^2/_3$ tej kwoty na doraźne zapomogi dla chorych i bez pracy zostających, zaś $^1/_3$ na jednorazowe wsparcie dla najbiedniejszych inwalidów, którzy już pobierają inwalidowe w Stowarzyszeniu, z nadmienieniem, że te ostatnie zapomogi rozdawane będą rokrocznie w dniu 4 listopada, jako w dzień imienin szlachetnej fundatorki W wypełnieniu przeto powyższego postanowienia nastąpiło pierwsze rozdanie tego wsparcia pod przewodnictwem prezesa Stowarzyszenia p. Franciszka Głodzińskiego, w obecności kuratora p. inżyniera Kszena i wydziału. Przyznano 18 starcom inwalidom zapomogi, z których dwóch paralityków złożonych jest od lat wielu zupełną niemocą.

KURJER PROWINCJONALNY

* W Pikułowicach pod Lwowem odbyło się dnia 30 paźdz. staraniem tamtejszej gminy poświęcenie szkoły ludowej. Zjazd z okolicy na uroczystość był dosyć liczny, a wszystkich ujmowała za serce swobodna uprzejmość pikułowickich włościan, z jaką podejmowali swoich gości. Przychylność tamtejszych włościan dla oświaty jest niezwykłą, dzięki prawdziwemu poświęceniu się miejscowego nauczyciela, p. Zielanego. Do szkoły w Pikułowicach uczęszcza około 300 dzieci. Z wielu względów gminę tę postawić by można za wzór innym

* W Byble pod Bołszowcami wybuchł d. 26 z m. pożar, który w jednej chwili ogarnął stodołę i kilka stert zboża, a gdyby nie energiczny ratunek, obróciłby w zgliszcze całą wioskę. Spalona stodoła z całorocznym zbiorem należała do dzierżawcy p. Białoskórskiego. Lud okoliczny, którego przywiązanie umiał sobie dzierżawca zaskarbić, walczył z rozszalałym żywiołem wytrwale, a dzielnie dopomagała mu w tej walce ochotnicza straż ogniowa z Bołszowic.

* W Sasowie w Złoczowskiem odprawiono d. 31 z. m. nabożeństwo za duszę ś. p. Józefa Sąsiedzkiego, inspektora szkół ludowych okręgu złoczowskiego, zmarłego dn. 30 z. m. b. r. Ś. p. Józef Sąsiedzki był prawdziwym ojcem podwładnych mu nauczycieli i uczniów. Uznanie należy się ks. proboszczowi J. Porębskiemu za bezinteresowne odprawienie mszy żałobnej

* Z Kołomyi donoszą, iż z powodu panującego tam między dziećmi kuru, zamknięto dnia 31 paźdz. wszystkie szkoły ludowe aż do 17 b. m. Między dziećmi uczęszczającemi do szkoły zachorowało dotąd 210; dwa razy tyle chorych ma być między nieuczęszczającemi.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 7 listopada obchodzi Kościół katolicki śś. Herkulana, biskupa i męczennika w Peruzie i Wilibrarda, biskupa.

Kalendarz. Dziś: śś. Herkulana, biskupa i męczennika i Wilibrarda, biskupa; jutro: śś. Godfryda, biskupa i Czterech Koronatów.

Kalendarz historyczny. 7 listopada 1371 roku: Koronacja króla Ludwika Węgierskiego. — 1807 roku: Generał Dąbrowski wchodzi do Poznania.

Sekcja ekonomiczna wyznaczyła na onegdajszem posiedzeniu, do pełnienia kontroli nad zakładem czyszczenia miasta systemem Talarda r. m. Redyka, który dotąd piastował ten urząd, dalej r. m. Wentzla do kontroli nad czyszczeniem przez straż pożarną ulic i placów, oraz do nadzorowania czynności ekonomatu, wreszcie r. m. Beringera i Kwiatkowskiego do wzięcia udziału w ankiecie, zajmującej się budową hali zbożowej.

C. k. Żandarmerja ujęła wczoraj słuchacza praw Jana Włoszczyńskiego, mającego zostawać wrzekomo pod zarzutem dezercji, a to na wyraźne żądanie komendy 57 go pułku piechoty z Tarnowa. W celu wyśledzenia wrzekomo obwinionego zjawił się c. k. żandarm w godzinach wykładowych w Colleg. novum i spotkawszy akademika, gdy wychodził z wykładu chciał go zabrać ze sobą. Wskutek tego wkroczyć musiały władze akademickie, jednak wszelka interwencja z całą gorliwością prowadzona przez nie, pozostała bez skutku, ponieważ żandarmerja zasłaniała się nakazem komendy wojskowej w Tarnowie, co do dostawienia p. Jana Włoszczyńskiego.

P. Włoszczyński wykazywał się poświadczeniem tutejszego magistratu, że w dniu 22 października b. r. stawił się do kontroli wojskowej, oraz że magistrat krakowski jeszcze dnia 10 września b. r. odesłał komendzie wojskowej 57 pułku w Tarnowie resolucją ministerstwa obrony krajowej, zezwalającą mu na odbycie służby wojskowej dopiero po ukończeniu studjów, a mimo tych dowodów został w komendzie żandarmerji przytrzymany i do Tarnowa odstawiony.

Dowiadujemy się, że władze uniwersyteckie dołożą wszelkich starań, aby sprawę tę, tak wielce dotyczącą wolności obywatelskiej, należycie wyświecić i poczynią starania, by na przyszłość c. k. żandarmerja bez poprzedniego opowiedzenia się władzom akademickiem czynności swych w gmachach akademickich nie spełniała.

Z teatru. Po raz czwarty napełnił się teatr w dniu wczorajszym na przedstawieniu komedji Zalewskiego: „Oj mężczyźni, mężczyźni!“ Publiczność bawiła się doskonale; artyści w wybornem usposobieniu utrzymywali nastrój wesoły podczas całego widowiska, które szło od początku do końca z niezwyklem życiem i humorem.

W jutrzejszem wznowieniu pięknego utworu Erckmana i Chatriana p. t.: „Bracia Rantzau“, główne role odtworzą: pna Kałużyńska i Wojnowska, oraz pp: Żelazowski, Sobiesław, Stępowski, Werner i Solski

Dyrekcja teatru pragnąc zapobiedz zbyt często powtarzającym się skargom na brak biletów w kasie na przedstawienia sobotnie, donosi nam, że: wcześniej zamówione bilety zatrzymywane będą tylko do piątku do godziny 12 w południe, a następnie pozostałe sprzedawane będą osobom, które się wcześniej do kasy zgłoszą.

Eksplozja i pożar. W dniu wczorajszym o godz. $12^1/_2$ po poł. zaalarmowaną została straż krakowska automatem z hotelu Londyńskiego, że w domu przy ul. Stradom l 7 (realności pp. Sköne z Wiednia) w dość głębokiej piwnicy powstała eksplozja gazów. Po przybyciu straży na miejsce wypadku sprawdzono następujący stan katastrofy: Subjekt drogerji p. Jakóba Wiśniewskiego, Gustaw Charzewski i robotnik Jakób Kamiński udali się z lampą naftową do laboratorjum chemicznego, a z tamtąd do piwnicy, celem dokonania poleconych im preparatów. W piwnicy oprócz benzyny znajdował się spirytus i eter siarczany. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się ze światłem, powstała straszna eksplozja, której towarzyszył przeraźliwy huk, „jak gdyby trzy armaty wystrzeliły“ — powiadają świadkowie wypadku. Starszy brandmistrz Stępiński i sierżant Handelsman wynieśli z piwnicy Charzewskiego i Kamińskiego ciężko pokaleczonych i poparzonych W szpitalu, dokąd ich odwieziono *Charzewski natychmiast umarł*, Kamiński zaś znajduje się w stanie groźnym

Wskutek strasznego wstrząśnienia popękały wszystkie szyby w kamienicy, sklepienie laboratorjum zostało wyrwane, a główna brama domu wywalona z taką siłą, że w mgnieniu oka znalazła się po drugiej stronie ulicy przygniatając swym ciężarem Samuela Voglera, subjekta ze sklepu zegarmistrza Pamma i jakąś przechodzącą chodnikiem kobietę. Voglera i kobietę pokaleczonych odwieziono do szpitala.

Łatwo sobie wyobrazić przestrach paniczny licznych mieszkańców kamienicy, którzy zeskakiwali z ganków, objętych częściowo płomieniami. Krzyk matek, wołania o pomoc i lament dzieci zlewały się w jeden ogłuszający bolesny akord. Żołnierze artylerzyści z sąsiednich koszar, przez drabiny dostali się na dach niezagrożony i w ten sposób ratowali dzieci.

Właściciel drogerji p. Jakób Wiśniewski, chcąc zbadać stan rzeczy wyszedł do sieni, gdzie nie ustrzegł się silnego poparzenia rąk i twarzy. P. W. odwieziono do domu.

Na miejsce wypadku przybyli: prezydent miasta dr. Szlachtowski, drugi wiceprezydent dr. Schmidt, radca policji dr. Kaiser, komisarze policji Swolkien i Weiss, komisarz obwodowy p. Kowalski, porucznik Golaszewski, radca magistratu p. Turnau i kilka radców miejskich.

Z miasta piszą nam, z powodu ostatnich katastrof: „Ostatnie wypadki z benzyną i naftą w Krakowie, Lwowie i Wiedniu, powinny zwrócić uwagę władz na obchodzenie się z temi płynami. Benzyna jest płynem lotnym, ciężar gatunkowy tejże jest 0·740—0·780, jest więc nadzwyczaj lekkim płynem. Źle oczyszczona benzyna jest zapalną już w odległości pół metra, czyli zapalają się tejże wyziewy. W praktycznem życiu jest ona prawnie niezbędną; używaną jest już to do prania sukien, rękawiczek, już to do wywabiania plam, rzadziej do palenia i gotowania i dlatego nie można jej wykluczyć z ogólnego handlu i ograniczyć na kilka miejsc sprzedaży gdyż benzyny potrzebuje każdy rękodzielnik, każda dbająca o porządek gospodyni, każda praczka. I zresztą ograniczenie takie nie zaradziłoby wiele złemu, bo trudno przypuścić, aby ludzie zatrudnieni u właściciela apteki byli więcej ostrożni od ludzi zatrudnionych u właściciela handlu lub składu aptecznego, lub też odwrotnie. Jedynym sposobem zaradzenia złemu byłby zakaz sprzedaży benzyny w naczyniach otwartych (na miarę), natomiast powinna ustawa ograniczyć sprzedaż tejże tylko w zamkniętych flakonach i flaszkach. Rafinerje nafty, które równocześnie benzynę rafinują i sprzedają, nie powinny tej sprzedawać, jak się dotychczas praktykuje w beczkach i balonach, tylko w zamkniętych naczyniach. W ten sposób może pozostać benzyna artykułem handlu i będzie mogła być bezpiecznie w każdym handlu dalej sprzedawaną, a przedsiębiorstwa, które benzyny w większych ilościach do celów przemysłowych potrzebują, winny mieć zezwolenie od władz przemysłowych na sprowadzenie tegoż artykułu w naczyniach wielkich“.

W dyrekcji policji złożono: a) kilof czarno lakierowany, znaleziony w 29 z. m. na ulicy Krakowskiej na Kazimierzu; b) paszport, wydany na imię Salomona Rothenberga, który w dniu 30 z. m. po południu znalazł Józef Filipek, palacz kolejowy na ulicy Batorego; c) kufę próżną z owity, którą znalazł w dniu 19 z. m. na ulicy św. Wawrzyńca, wyrobnik Grucz; d) książkę służbową Agnieszki Grzywaczówny z Łapanowa, w powiecie bocheńskim, którą znalazła Marja Kowalczykowa na ulicy Grodzkiej.

Rada miejska.

(Posiedzenie zwyczajne z dnia 6 listopada b. r.)

Przewodniczy dr Szlachtowski. Zebranie pp. radców dość liczne.

Sekretarz prezydjalny, p. Kosiński, odczytuje kilka pism, nadeszłych na ręce Prezydenta, między innemi: Zarząd Tow. weteranów wojsk polskich z r. 1830/31 zawiadamia, iż dnia 29 listopada b. r. urządza nabożeństwo uroczyste w kościele OO. Dominikanów, jako w 60 letnią rocznicę powstania; Tow. wzaj. pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego prosi o odstąpienie mu części gruntu przy ujeżdżalni miejskiej pod budowę własnego gmachu.

Z kolei r. m. Hajdukiewicz składa przyrzeczenie radzieckie w ręce p. Prezydenta.

* * *

R. m. prof. Rosenblatt *zabiera głos w sprawie ostatnich eksplozyj, których ofiarą padło kilku ludzi.* Dziś zaszedł znowu straszny wypadek na Stradomiu, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem Mowca upatruje w tych katastrofach pewną opieszałość ze strony organów miejskich i zapytuje p. Prezydenta, czy zarządził w tym kierunku jakie kroki?

Prezydent objaśnia, że magistrat zarządził już dokładną rewizję sklepów z materjałami palnemi. Rewizje takie odbyły się między innemi w sklepach pp. Krzysztofowicza i Drobnera, a i w dalszym ciągu przedsięwzięte zostaną.

R. m. Birnbaum sądzi, że w podobnych wypadkach same interpelacje nie mają racji bytu. W mieście panuje silne zdziwienie, z powodu niezaradności organów miejskich; należy zarządzić środki radykalne. Mowca czyni wniosek w tym kierunku, aby ze sklepów w mieście usunięte zostały materjały eksplodujące, aby pod tym względem podjęto rewizję kamienic i złożono takie materjały w oddzielnem, bezpiecznem, „ad hoc“ przeznaczonem miejscu. (Uchwalono).

Następnie przemawia R. m. Jakubowski w sprawie odnowienia Katedry na Wawelu. Mowca 2 lata temu wniósł ten projekt i suma 5000 złr. miała być wstawioną w budżet na cel powyższy. Honor Rady wymaga, aby przedmiot ten ostatecznie załatwić. Radca sądzi, że słowa jego będą wyrazem usposobienia całej reprezentacji, nie czyniąc więc wniosku wyraża życzenie, aby sekcja II mogła wstawić w budżet swój odpowiednią kwotę na odnowienie Katedry na Wawelu.

Prezydent wyjaśnia, że magistrat postanowił na cel ten wstawić w budżet sumę 5000 złr. (Brawa).

R. m. Chyliński referuje uznany za nagły wniosek, imieniem sekcji szkolnej, w kwestji zmiany § 8 odnośnej ustawy z dnia 1 stycznia 1889, który pozbawił reprezentację m. Krakowa prawa prezenty nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych Mowca sądzi, że takie postanowienie uszczupla wpływ i atrybucje Rady na kierunek szkolnictwa i odczytuje petycję, którą p. prezydent wysłać ma do Sejmu, co do zmiany wspomnianego § 8 ustawy. Radca zaznacza, że podobną petycję przesłała Sejmowi reprezentacja lwowska.

R. m. St. Paszkowski przypomina, że rok temu wniesioną została także petycja do Sejmu, dziwi się więc, że sekcja dziś ponownie petycjonuje.

Referent objaśnia, że petycja, o której r. Paszkowski wspomina, została rzeczywiście wysłaną, lecz Sejm jej nie załatwił.

Wobec zebrania się nowej sesji należy wysłać ponowną, co też Rada uchwala.

Z porządku dziennego Rada uchwala upoważnić pp prezydenta miasta, wiceprezydenta Friedleina i r. m. Wentzla do zawarcia i podpisania ze skarbem zawrzeć się mającego kontraktu o dzierżawę prawa poboru linjowego podatku konsumcyjnego r. m. Krakowie, na czas od 1 stycznia r. p do końca grudnia 1893 r. za rocznym czynszem 235,000 złr.

Z kolei referuje dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski wnioski sekcji I., dotyczące udziału m. Krakowa w wystawie architektonicznej w Turynie. Rada po dłuższej dyskusji uchwala na wniosek prof. Rosenblatta punkt I. (Sprawozdanie z wystawy) odesłać do sekcji I., aż do chwili powrotu z Turynu p. Zubrzyckiego, delegata; dalej przyznaje kredyt w kwocie 600 złr., na pokrycie kosztów obesłania wystawy, zgadza się z wnioskiem r. m. Muczkowskiego, aby sekcja I. zastanowiła się, w jaki sposób przedmioty wysłane na wystawę turyńską mogłyby zostać zużytkowane w naszem mieście, wreszcie na pokrycie niedoboru w tytule VI. budżetu, obejmującym koszta podróży, udziela kredyt dodatkowy w kwocie 1000 złr.

Na członków komisji sanitarnej z po za Rady powołani zostali pp.: Dr. Grabowski Kazimierz, dr. Korczyński Edward, dr Kwaśnicki August, dr. Ponikło Stanisław, dr. Rydel Lucyan, dr. Stopczański Aleksander, dr. Zarewicz Aleksander dr. Oettinger Józef.

Na wniosek sekcji ekonomicznej w sprawie gruntu darowanego przez gminę m. Krakowa Uniwersytetowi na cele Wydziału rolniczego, uchwaliła Rada zgodzić się na zmianę zastrzeżenia w myśl oświadczenia rządu, który orzekł, że ofiarowany grunt 7 morgów, może być przyjęty jedynie z zastrzeżeniem tej treści, że gdyby grunt rzeczony na cele oddziału rolniczego nie był używany, ma być zwrócony w naturze Gminie m. Krakowa.

Przyjęto też punkt 2 gi, że koszta spisania aktu darowizny i stempli poniesie gmina m. Krakowa z własnych funduszów, koszta zaś przeniesienia własności, tudzież koszta zmian hypotecznych poniesie c. k. rząd.

Wreszcie Rada zapewniła przyjęcie do gminy w razie uzyskania obywatelstwa austrjackiego pp. Br. Kąsinowskiemu (za opłatą 10 złr.), Piotrowi Bielakowi (za opłatą 10 złr.), Al Seidlowi (za taksą 25 złr.), Ignacemu Wysockiemu (za opłatą 10 złr.), Mojżeszowi Abramowiczowi (za opłatą 25 złr.), Jakóbowi Filipowi Kwisie (za opłatą 10 złr.), Berkowi Kupczykowi (za opłatą 10 złr.), K. Niesiołowskiemu (za opłatą 25 złr.), S. Feuersteinowi (za opłatą 50 złr.), oraz pannom Marji i Laurze Rabat Baranieckim, bez opłaty taksy.

Przy drzwiach zamkniętych odbyło się następnie posiedzenie tajne.

Odpowiedzi Redakcji.

Do Bytomia. Bardzo przepraszamy, ale nie możemy się mięszać w spory czysto lokalne i osobiste. Sprawa by na tem nic nie zyskała a na ogół naszych Czytelników wywłóczenie nieporządków bytomskich oddziałałoby tylko demoralizująco. Najlepiej będzie, jeżeli Panowie między sobą załatwicie swe sprawy domowe. Przeciw wiadomemu Pismu wystąpimy z wszelką stanowczością, skoro przekonamy się, że jest ono redagowane w duchu antypolskim albo też stale świadomie lub nieświadomie działa na szkodę społeczeństwa. Czasem każdemu potknąć się może noga.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 6 listopada.

Hotel Saski: Hr. Ludwik Krasiński z Warszawy, hr. Józef Jabłonowski z Galicji, Ksawery Bogusz z Lubasza, dr. Edward Herschmann ze Lwowa, Ludwik Jesser z Przemyśla, hr. Władysław Komorowski z Wiednia Stanisław Byszewski z Beyse, Rudolf Rieverts z Hamburga, Karol Alojzy Wolf z Drezna, br. Marja Buoe z Grazu, Liberat Zajączkowski ze Lwowa.

REPERTUAR

TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W sobotę 8 listopada: *Bracia Rantzau*, sztuka w 4 aktach z francuskiego Erckmanna i Chatriana (*wznowienie*).

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego“.

Sejm krajowy.

Lwów 6 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu udzielono urlopów do końca sesji: ministrowi Dunajewskiemu i posłowi Asnykowi; na 3 tygodnie min. Zaleskiemu; na 3 dni p. Trzecieskiemu. Następnie odbyło się pierwsze czytanie wniosków: Antoniewicza w sprawie regulacji i obwałowania dzikich potoków i zalesienia Karpat, oraz Merunowicza w przedmiocie regulacji Pełtwi (patrz art: „Sprawy sejmowe“. Przypisek Redakcji). Oba wnioski po umotywowaniu przekazano Komisji gospodarstwa krajowego. Wniosek posła Bobrzyńskiego w sprawie zmiany ustawy Rady szkolnej miejscowej (patrz artykuł, przyp. Red.) odesłano do Komisji szkolnej. Wybory posłów: Fr. Jędrzejowicza i Juljusza Korytowskiego uznano za ważne. Poseł Korol sprzeciwiał się uznaniu ważności wyboru p. Jędrzejowicza i przemawiał na temat ucisku Rusinów.

Poznań 7 listopada. Towarzystwa gospodarskie prowincji poznańskiej postanowiły przyłączyć się do rezolucji jeneralnego komitetu bawarskich Towarzystw gospodarskich i wnieść petycję do kanclerza państwa, przeciwko zniesieniu albo dalszym ulgom w zakazie dowozu bydła na wschodniej granicy państwa.

Wiedeń 7 listopada. Carewicz przyjechał o godzinie 2 popołudniu. Na dworcu oczekiwali go: Cesarz, arcyksiążęta Rajner, Wilhelm, Karol Ludwik z synami. Carowicz stał na najwyższym stopniu platformy wagonu. Kiedy pociąg stanął, zeskoczył rosyjski następca tronu i szybko pośpieszył ku Cesarzowi. Monarcha podał mu obie ręce i dwa razy serdecznie ucałował. Carewicz przy zejściu zdjął hełm i z obnażoną głową witał Cesarza. Odjechali następnie wszyscy do Burgu. Popołudniu złożył carewicz wizytę arcyksięciu Karolowi Ludwikowi. O godzinie 6 wieczorem odbył się uroczysty obiad u Cesarza w Schönbrunnie. Carewicz złożył wieniec w grobach kościoła Kapucynów, na trumnie arcyksięcia Rudolfa. O godzinie 10 wieczorem wyjechał do Trjestu.

Budapeszt 7 listopada. Studenci wystosowali do cesarza prośbę o ułaskawienie jednorocznego ochotnika Joanowicza, który za okrzyk na cześć Kossuta został zdegradowany i skazany na więzienie.

Praga 7 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu komisji ugodowej młodoczesi występowali znowu z wnioskami odmiennemi, które napotkały na silną opozycję posłów niemieckich. Ostatecznie wnioski te odrzucono, a § 21 przyjęto.

Berlin 7 listopada. Kaznodzieja dworski Schrader, czując się równie jak inni dotkniętym nominacją Drjandra, podał się do dymisji. Dymisja Stöckera jeszcze nie jest podpisana; być może, że do przesilenia nie przyjdzie, jakkolwiek prawdopodobniejszem jest, że się stanie przeciwnie.

Luksemburg 7 listopada. Książe Adolf w przemówieniu swojem otwierającem posiedzenia Izby, wyraził nadzieję, że cierpienia holenderskiego króla ustąpią. W każdym razie jednak, składa przysięgę wiernego przestrzegania ustaw konstytucyjnych. W dalsze wywody polityczne książe Adolf nie chciał się wdawać.

Haga 7 listopada. Izby zostały zwołane na pełną sesję na dzień 12 listopada, ażeby zatwierdzić projekt ustawy powierzającej królowej rejencję.

Paryż 7 listopada. W Izbie podczas rozprawy budżetowej żądał Delcasse neutralizacji Egiptu. Francja powinna raz zerwać unję z Anglją, a zawrzeć ścisłe przymierze z Rosją. Minister Ribot oświadczył, że Francja jest usposobiona pokojowo; nie grozi nikomu, ale także i nie ukrywa tego, co czyni, żeby armję swoją uczynić odpowiednią do wymagań, jakie późniejsze sytuacje mogą nałożyć Francji.

Izba odrzuciła 317 głosami przeciwko 205 zwalczaną przez rząd poprawkę, domagającą się skreślenia kredytu dla posła watykańskiego. Przy ustępie: Ministerjum wojny, Jumel żądał dalszych oszczędności. Referent Cockery wskazał na Niemcy: „Francja musi iść za smutnym prądem nadmiernych wydatków na cele wojskowe, mimo przykrych konsekwencyj. Jest to kwestja politycznego bytu Francji“. Na tem dyskusję przerwano.

Paryż 7 listopada. Ateński korespondent dziennika „Temps“ miał interwiew z Delljanisem, który powiedział, że uregulowanie sprawy kreteńskiej potrzebuje pomocy Europy; przeciwnie kwestja macedońska: ta interesuje jedynie Grecją.

Medjolan 7 listopada. Crispi przybył tu wczoraj w południe. Władze miejscowe przyjmowały go w sposób uroczysty. Caprivi ma przyjechać dzisiaj rano.

Medjolan 7 listopada. Caprivi w sobotę wyjedzie do Monzy, gdzie król wyda ucztę na jego cześć. Tego samego dnia wieczorem kanclerz niemiecki odjeżdża napowrót do Berlina.

Wiedeń 7 listopada. Usposobienie giełdy mdłe. Akcje kredytowe 305·12. Akcje Länderbanku 229·10. Złota węg. renta 102·40. Renta majowa 88·85.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcyj na fortepianie udziela P. H. Jelska. Ul. Karmelicka 43 I piętro. 113(6-10)

Lekcyj literatury powszechnej i polskiej udziela za umiarkowanem wynagrodzeniem młody człowiek fachowo obeznany z przedmiotem. Wiadomość w administracyi **Kurjera** pod lit. L. G. 25.

Filozof z II roku poszukuje umieszczenia jako korepetytor, lub korepetycyj. Wiadomość w Administracji „Kurjera" pod A. P.

Prawnik z II roku, poszukuje lekcyj lub korepetycji. Może udzielać także gimnastyki salonowej. Wiadomość w Administracji „Kurjera" pod W. G.

Posady i prace.

Panna umiejąca czytać i pisać poszukuje miejsca w sklepie z naftą. Na żądanie może złożyć kaucję. Oferty pod lit. K. K. do Administracji „Kurjera Polskiego".

Leśniczy z wyższym egzaminem państwowym poszukuje posady, Adres: Marek Sokołowski. Lwów Poste restante.

Ogrodnik, kawaler, 27 lat, czeską, polską i niemiecką mową władający, z dobremi świadectwami i najlepszemi poleceniami, obecnie w obowiązku, życzy sobie dotychczasowe miejsce zmienić, w razie gdyby mu większy zakres działania w jego zawodzie poruczony został i uprasza pisemne życzenia Chlebodawców do Redakcji Dzien. Polsk. Lwów pod znakiem: P. M G. 48 zasyłać.

Niemka nie rozumiejąca po polsku, potrzebną jest do dzieci. Wiadomość w Admin. „Kurj. Polskiego". 116(3-3)

Kasjerka Niemka, mówiąca po polsku, poszukuje miejsca do sklepu z mąką lub restauracji, kawiarni. Może także przyjąć miejsce bony. Na żądanie składa kaucją. Oferty: ul. Krowoderska 130. Pisch. 118(3-3)

Ekspedytora potrzebuje urząd pocztowy Kalnica. Wiadomość na miejscu.

Praktyczny ekonom, kawaler, który gospodarował 20 lat w wzorowych gospodarstwach w Galicji i w W. Ks. Poznańskiem, poszukuje posady w Galicji lub w Królestwie. Adres: **Ekonom** 54,321. Poste restante **Kraków.** 109(3-3)

Lokale.

Lokal z lodownią piwniczną i piwnicą, przy ul. Senackiej Nr. 6 od 1-go stycznia 1891 r. do wynajęcia. Wiadomość u stróża. 121(2-3)

Doniesienia rozmaite.

Poszukuje się wspólnika do założenia małego sklepu korzennego, albo subjekta z kaucją, do prowadzenia interesu. Wiadomość w Administracji Kurjera Polskiego. 122(2-6)

Nauki kroju sukien damskich udziela się według najświeższej mody pod przystępnemi warunkami. Zgłoszenia przyjmuje się pod L. 37, ulica Dajwór, parter. 81(3-3)

Dwa futra używane, w dobrym stanie, męzkie, niedźwiedzie, i damskie, lisy są do sprzedania. Wiadomość ul. św. Filipa Nr. 14, parter na prawo.

Wiolonczela i cytra, własność prywatna, do sprzedania w Składzie fortepianów B. Gabrjelskiej, Kraków, Rynek, „Krzysztofory". 105(6-6)

Świeże masło deserowe codziennie wysyłam we faseczkach — netto 4½ klgr. opłacone za zaliczką 4 złr. 30 ct. Tomasz Rebacz w Słotwinie, koło Brzeska.

Cukiernia M. Nastaborskiego ul. Sławkowska Nr. 22, poleca: Codziennie świeże ciasta w rozmaitych gatunkach, oraz sucharki i herbatniki, karmelki, cukry deserowe, czekoladki i t. d. Kawa, czekolada i herbata o każdej porze. Pokoiki dla gości osobne. Zamówienia tak miejscowe, jak zamiejscowe uskuteczną się najpunktualniej. Ceny umiarkowane. (7-8)

Interesa handlowe.

Wspólnik z kilku tysiącami potrzebny do bardzo zyskownego interesu. Oferty: „Złota mina" poste restante Lwów.

Apteki mniejsze i większe do sprzedania pod korzystnemi warunkami. Wiadomość Ignacy Rappaport. Lwów, Jagiellońska 17.

Wioska blisko Krakowa, pięknie położona, i dobra 170 mórg do sprzedania. Biuro W. Jaworskiego.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż celem zapewnienia dostawy owsa, siana i słomy dla pociągów miejskich, oraz słomy dla aresztów miejskich w czasie od 1 stycznia do ostatniego grudnia 1891 r. odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu (II piętro od strony klasztoru O.O. Franciszkanów) publiczna licytacja ustna i zapomocą ofert opieczętowanych, w dniu 17 listopada r. b. o godzinie 12 w południe.

Wadjum wynosi:

a) na dostawę owsa . . . . 800 złr.
b) na dostawę siana i słomy . . . . 500 złr.
i złożyć je należy w Kasie miejskiej.

Deklaracje piśmienne zaopatrzone marką stemplową na 50 ct. przyjmować się będzie tylko do godziny 12 w południe.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach od 11-tej przedpołudniem do godziny 2-giej po południu.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
dnia 23 października 1890 r.

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście, na prowincji, oraz w miejscach letnich i kąpielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: (197-?)

zaraz:

2 wielkie stanoje z piwnicą, na parterze, ulica Poselska Nr. 20.
Duży pokój dla 1 lub 2 studentów na I piętrze z przedpokojem, ulica Sienna Nr. 14.
2 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze ulica Topolowa Nr. 15.
Domek parterowy z ogrodem złożony z 6 pokoi przedp. 2 kuchnie w Zakrzówku.
Stancja na piętrze ul. Sienna Nr. 4.
3—4 lub 5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze lub parterze, mieszkanie tanie i ładne ul. Szlak Nr. 194.
2 pokoje kawalerskie na parterze ul. Smoleńsk Nr. 20.
Pokój umeblowany na I piętrze ul. Pijarska Nr. 4.
3 pokoje, kuchnia na parterze ul. Dolne młyny Nr. 9.
Mieszkanie na I piętrze złożone z 9 pokoi obszernych, przedp. kuchni, pralni, pokoju dla służącego, stajni i wozowni. W razie potrzeby można jeszcze wynająć 3 pokoje w oficynach ul. Krupnicza Nr. 9.
6 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, pokój dla służby, pokój w suterenach ul. Karmelicka Nr. 31.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze. Pędzichów Nr. 2.
Stajnia i wozownia, ul. Batorego N. 20.
8 pokoi, przedpokój, kuchnia, częściowo umeblowane lub też bez tychże na I piętrze, pokój dla służby, pralnia w suterenach, stajnia i wozownia ul. Garncarska Nr. 5.
2 partje po 2 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Topolowa Nr. 4.
4 pokoje z balkonem, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. św. Gertrudy, Nr. 28.
3 do 5 pokoi, kuchnia, pokój z kuchnią, stajnia na 4 konie i wozownia ul. nad Rudawą Nr. 4.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na parterze ul. św. Marka Nr. 9.
2 partje po 2 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze ul. Topolowa Nr. 4.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia, nyża na II piętrze ul. Gertrudy Nr. 10.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia, na parterze, ul. Garncarska Nr. 1.

od 1 listopada.

4 pokoje, kuchnia, stancja, na II piętrze, ul. Bracka Nr. 6.
Pokój kawalerski na II piętrze, ul. Basztowa, Nr. 27.

LOUVRE

Sukiennice, 16. 444(218 ?)

Nadeszły nowości z Paryża na sezon jesienny i zimowy.

Kapelusze damskie, **okrycia, żakiety, szlafroczki damskie, zarzutki balowe, przody, kamizelki damskie, jersey, fichus, kokardy, naszyjniki, kwiaty balowe, pióra strusie i fantazyjne, gorsety paryzkie, wachlarze** od najtańszych do najdroższych, **parasole** męzkie i damskie, **dżety** do głowy.

Najbogatsza perfumerja francuzka i angielska. Wody kolońskie, oryginalne, francuzkie i angielskie, **pudry, wody toaletowe. Przyjmują się obstalunki** na suknie i kostjumy z Paryża. Wysyłka na prowincję. Katalogi gratis.

Już wyszedł

KRAKOWSKI

KALENDARZ KARTKOWY

(BLOCK) 835(10-10)

na rok 1891

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i handlach papieru.

Cena egzemplarza 60 cnt.

Skład główny u Wydawcy **M. Zenczykowskiego,** właściciela Zakładu introligatorskiego w Krakowie, ul. Szpitalna Nr. 40.

WILLA

na Zwierzyńcu, zbudowana z wielkim komfortem, z pięknym widokiem jest do sprzedania. Bliższa wiadomość przy ul. Garbarskiej, Nr. 7, w dziedzińcu. 839(7-10)

Sliwki i powidła

prawdziwe tureckie świeże nadeszły do handlu 850(6-6)

H. Kretschmera

Kraków, Rynek l. 10.

ŻYWOT ADAMA MICKIEWICZA,

według zebranych przez siebie materjałów oraz z własnych wspomnień opowiedział

Władysław Mickiewicz.

Do nabycia u autora przez p. J. Wańkowicza w Banku Galicyjskim w Krakowie.
Cena **3** złr.

Najnowsza powieść

W. hr. Łosia p. t.

„Jędrzek"

opuściła prasę i jest do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek). (2-12)

Skład główny w księgarni Seyfarta i Czajkowskiego.

„On i Ona"

Nowelle 808(8-12)

Walerji Soleckiej

z przedmową

Henryka Sienkiewicza.

Cena złr. 1·20, z przesyłką 1·30.

Treść: Jej dziecko. — Krasenka. — Różowy pokój. — Amor. — Moje pierwsze zamówienie. — Horodyszcze.
(18 arkuszy druku).

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro, w Krakowie.

FILIA WIEDEŃSKA

HEILMANNA KOHNA I SYNÓW

z Wiednia

zaopatrzoną została na sezon jesienny

w wielki wybór

UBRAŃ MĘZKICH I DZIECINNYCH

po cenach fabrycznych a mianowicie:

Ubrania marynarkowe od 14 złr.	Angliki z kamizelką . od 20 złr.
Ubrania żakietowe . . od 23 złr.	Paltoty zimowe . . . . od 18 złr.
Ubrania salon. i frak. od 25 złr.	Menżykow . . . . od 15 złr.

Futerka, płaszcze deszczowe, szlafroki, bondy do podróży, wielki wybór spodni, kamizelek jedwabnych i pikowych po najtańszych cenach.

Ubrania dziecinne najnowszego fasonu

Składy nasze:

w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (w Bielsku); w Opawie i Pilźnie.

☛ Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn się w Krakowie znajduje.

830(14-?)

Z szacunkiem
Heilmann Kohn i Synowie.
w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, I piętro.

Elektryczne oświetlenie

WYSTAWY OBRAZÓW W SUKIENNICACH

Trzy razy w tygodniu:

we Środy, Piątki i Niedziele

Wstęp 30 cnt., dla dzieci 10 cnt.

Początek o zmroku.

We środy i niedziele przygrywa muzyka wojskowa 13 pułku.

W piątki Członkowie Towarzystwa Prz. Sztuk Pięknych, za okazaniem przy kasie biletu rocznego, mają prawo wstępu za 10 cnt. od osoby. 289(10-15)

Najartystyczniejsze i najwięcej tekstu zawierające czasopismo polskie

„ŚWIAT"

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY,

od trzech lat wychodzące w Krakowie, z licznemi dodatkami obrazowemi i powieściowemi.

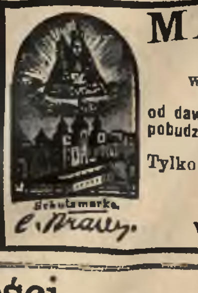
Prenumerata na „ŚWIAT" wynosi:
Rocznie 12 złr. Półrocznie 6 złr. Kwartalnie 3 złr.

Prenumerować najlepiej wprost

w Administracji „Swiata": 40. Ulica Florjańska.

Kilka kompletów z roku 1889 i 1890 można jeszcze nabyć w Administracji „ŚWIATA".

„ŚWIAT" jest najkorzystniejszem pismem dla **wszelkich ogłoszeń,** posiada bowiem najbogatszą klijentelę i dwa tygodnie leży na stołach salonów. 703(16-20)



MARYACELSKIE

krople żołądkowe

wyrabiane w aptece pod aniołem stróżem
C. BRADY w Kromieryżu (Morawa)
od dawna używany i znany środek leczniczy, działający pobudzająco i wzmacniająco na żołądek przy przeszkodach w trawieniu.
Tylko prawdziwe są zaopatrzone obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.
Cena flaszki 40 c., podwójnej 70 c.
Części składowe są podane.
W aptekach do nabycia.

Pewny zarobek.

Rozprzestrzenianie we wszystkich sferach artykułu łatwy zbyt mającego, zaleca się pp. urzędnikom, kupcom i przemysłowcom, jako zajęcie poboczne. Oferty nadsyłać uprasza się: **Für „C. M." Annoncen Expedition,** A. V. Goldberger, Budapest vaci utca 9. 676(6-5)

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 6/11.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . za 100 rubli	139	—	140	—
Marki niemieckie . . za 100 mar.	56	—	57	—
20-to frankówka złota	8	95	9	12
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102	75	—	—
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	98	—	99	25
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	104	—	105	—
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	98	—	99	25
5% Obligi komun. „ „ I Emis.	100	50	—	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . . .	97	—	—	—
4% „ „ „ „ „ II Em.	95	—	96	—
4½% „ „ „ „ „ . . .	99	—	100	—
5% „ „ „ „ „ . . .	100	—	—	—
4% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	106	75	107	75
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101	—	102	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	92	—	93	—
5% „ likwid. „ „ „ „ 100	89	—	90	—

Spółka tkacka w Krośnie

przy krajowej szkole zawodowej dla nauki tkactwa (10-10)

poleca P. T. Publiczności: Płótna i weby czysto lniane, Bieliznę stołową, Garnitury kawowe, Ręczniki zwykłe i do kąpieli, Chusteczki do nosa, Fartuszki, Firanki, Portjery, Materje bawełniane na ubrania męskie, Płócienka lniane i bawełniane na suknie damskie, itp. wyroby w zakres wyrobów tkackich wchodzące.

Cenniki i próbki z żądanych gatunków franco.

Wszystkie techniczne artykuły

potrzebne dla (1-1)

młynów, gorzelń, browarów, tartaków, kopalń nafty etc.

poleca skład maszyn, rur, narzędzi i materjałów

H. OCHMANNA w Krośnie.

Czynności,

wchodzące w zakres działania

C. k. konc.  Biura

„GAZETY KOLEJOWEJ"

dla kontroli i reklamacji nadebranych należytości kolejowych w Krakowie, są następujące: 799(5-10)

1. **Bezpłatne,** powtórne obliczanie i rewizja listów przewozowych w każdym kierunku, jakoteż reklamacja nadpłaconych należytości kolejowych.
2. Osiągnięcie słusznych pretensyj z tytułu wynagrodzenia za przekroczenie czasu dostawy, ubytek lub uszkodzenie towarów i t. d.

Zaś **Redakcja „Gazety kolejowej"** udziela wszelkich informacyj, co do przewozu towarów najkrótszą i najtańszą drogą, co do refakcyj i pozycyj za przekartowanie. Dla prenumeratorów **bezpłatnie.**

Program Bióra i numer okazowy „Gazety kolejowej" wysyła się na żądanie bezpłatnie.

Wspaniałe obrazy

Najświętszej Panny Ostrobramskiej

wydania Wilczyńskiego, (32-?)

w wielkim formacie, są do nabycia w **księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.**

Kamienie młyńskie francuzkie

pierwszej jakości.

Karpackie kwarcowe

Kamienie młyńskie

do mielenia twardych przedmiotów.

Gazy jedwabne szwajcarskie

z fabryki Dufour & Co.

Czeskie i śląskie
kamienie młyńskie,

Saskie ziarniste
kamienie młyńskie,

Narzędzia do nakuwania kamieni

tudzież

wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące

polecają w wielkim doborze i najlepszej jakości

Burger, Behrle i Spł.

fabryka kamieni młyńskich

Oderberg — Dworzec

(Śląsk austrjacki). (1-1)

Cenniki gratis i franco.

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski; Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.